

Solina

Tam tak było...

*A czy znasz ty bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody?
Z czego słyną, kędy giną,
W jakim kraju i Dunaju?*

*A czy znasz ty, bracie młody,
Twojej ziemi bujne płody?
Twe kurhany i mogiły,
I twe dzieje co się śmiły?*

W. Pol, *Pieśń o ziemi naszej*

Żonie mojej Stanisławie, córce Agnieszce poświęcam

Solina

Tam tak było...

Zbigniew Kozicki

Autor tekstów i redakcja
Zbigniew Kozicki

Redakcja techniczna, adjustacja
Karolina Kinel

Współpraca redakcyjna
Katarzyna Chochołek, Katarzyna Rygiel

Korekta
Katarzyna Rygiel

Skład i opracowanie graficzne
Ariusz Nawrocki



Wydawca
Wydawnictwo RUTHENUS – Rafał Barski
ul. Łukasiewicza 110A, 38-400 Krosno
tel. 013 436 51 00, www.ruthenus.pl

ISBN 978-83-7530-128-1

Copyright © Zbigniew Kozicki

Wydano nakładem i na zlecenie autora
Materiały użyte w książce zostały zgromadzone przez autora, bądź znajdują się w jego zbiorach

Druk
Rzeszowskie Zakłady Graficzne SA

Za okazaną pomoc dziękuję Wojtkowi Dusiowi.
On, z racji znajomości techniki komputerowej,
moją treść w opracowaniu przetwarzał w formę
elektroniczną.

■ Spis treści

Wstęp	7
Rozwój osadnictwa	9
Bies i Czady	11
Bieszczady	13
Ukształtowanie terenu	13
Sieć wodna	14
Pętle Bieszczadzkie	14
Klimat Bieszczadów	15
Fauna i flora	16
Dawne i dzisiejsze życie	17
Bojkowie – życie, mieszkanie, wierzenia	17
Bojkowska wieś	20
Zwyczaje i obrzędy	26
O Solinie	29
Z przeszłości	29
Kalendarium dziejów wsi Solina na podstawie zachowanych dokumentów źródłowych	30
Pod zaborem austriackim	35
Dwór	42
Karczma	42
Obszar wsi Solina	45
I wojna światowa 1914-1918	53
XX-lecie międzywojnia	55
Powstanie leskie	55
II wojna światowa	57
Cerkwie – arcydzieła cieśli	67
Kościół rzymskokatolicki w Wołkowyji	71
Szkoła w Solinie	73
Dworek w miejscowości Sokole	79
Sławni Polacy w Bieszczadach i o Bieszczadach	81
Lata 1960-1968	83
Wieś Zabrodzie	87
Kalendarium wsi Zabrodzie	91
Szkoła we wsi Zabrodzie – Kalendarium	92
Obecna miejscowość Solina	95
Ilustracje, fragmenty mapy z 1852 roku	101
Literatura	219

■ Wstęp

Na poznanie dziejów całego kraju składa się znajomość przeszłości poszczególnych jego regionów i miejscowości. Szeroka sfera życia ludzkiego w dziedzinach gospodarczych, społecznych, kultury materialnej i duchowej jest coraz dokładniej poznawana. Badania regionalne pozwalają zrozumieć i określić dogłębniej procesy zachodzące w społeczeństwie. Przyczyniają się więc do poznawania całości tych procesów w skali ogólnokrajowej. Powszechny rozwój oświaty i zapotrzebowanie ze strony szerszych kręgów społeczeństwa na wiedzę o przeszłości (jak wyglądały i jak żyły dawniej wsie, miasteczka, regiony) wpływa na postęp w badaniach.

Zainteresowanie tym, jak żyli nasi przodkowie na terenach nam bliskich oraz tym, jaki był rodowód rozmaitych, otaczających nas pamiątek przeszłości jest coraz większe. Obchodzenie jubileuszy różnych miejscowości, powstające muzea i izby pamięci, pisanie wspomnień, gromadzenie pamiątek i choćby tzw. „staroci”, odnawianie starych zwyczajów – wszystko to świadczy o społecznej potrzebie nawiązania do dawnych czasów, może także o pewnej tęsknocie za tym, co było dawniej. Piszący o przeszłości usiłują dociec prawdy o niej. Uzależnieni od źródeł historycznych, z którymi burzliwe dzieje naszego narodu czasem nielitościwie się obchodziły, studiują ocalałe dokumenty i księgi, starając się dowiedzieć jak najwięcej na interesujący ich temat.

Zachęcony przez rodzinę i przyjaciół zabrałem się do pracy nad historią najbliższych memu sercu terenów Soliny. Wieś Solina i jej okolica należą do ciekawych zakątków Rzeczypospolitej Polskiej, a historia tego regionu związana jest między innymi z ciekawą grupą etniczną Bojków.

Pracę moją pt. *Solina. Tam tak było...*, opartą na licznych źródłach i opracowaniach, należy uważać za próbę stworzenia syntezy dziejów wsi Solina i jej okolicy od czasów najdawniejszych. W trakcie pisania, z powodu braku materiałów na miejscu, czas wolny poświęcałem wyjazdom i pracy źródłowej w terenie. Swoją książką pragnę przekazać najważniejsze fragmenty z życia zbiorowego tutejszego społeczeństwa i dorzucić jeszcze jedną ważką cegiełkę do obrazu historii Bieszczadów. Świadomy licznych braków i wad mojej książki, jakie rzeczona krytyka nie omieszka wytknąć historykowi-amatorowi, wypuszczam w świat tę moją skromną pracę zamkniętą w jednym tomie jako, pierwszą próbę opracowania monografii wsi Solina.

W zmaganiach z naturą Bieszczadów przegrała polityka i ideologia. W bieszczadzką ziemię wsiąkło niepotrzebnie mnóstwo krwi i potu. Zmarnował się dorobek pokoleń. Wygrała tylko przyroda i silni, mądrzy ludzie, którzy wiedzą jak żyć w zgodzie z naturą, jak w symbiozie z przyrodą czerpać pożytki dla siebie, dając poznać smak Bieszczadów innym.

Szanowny Czytelniku gdy przyjedziesz tutaj na wiosnę, odczytasz ich skłębioną i dramatyczną historię – historię Bieszczadów, jakich już nie ma, niegdyś ludnych wiosek unicestwionych przez czas i ludzi. Pozostały po nich tylko pasma kwitnących drzew owocowych, którym nie towarzyszą już zabudowania – wiosenne wstęgi pamięci.

W Bieszczadach jest kościół katolicki, cerkiew prawosławna i kościół greckokatolicki. Te trzy wyznania zgodnie ze sobą koegzystują. Widocznie duch Prymasa Tysiąclecia czuwa nad religijnym spokojem.

Czy można pogodzić współczesny świat „globalnej wioski” z zachowaniem i rozwijaniem tak bardzo lokalnej kultury? Świat nie poczeka, wdziera się brutalnie każdego dnia, każdej godziny i minuty w naszą świadomość, do naszego domu, narzucając swoje standardy i szablony.

Gdyby nie zapory wodne, a równocześnie łączące się z nimi nowe szlaki komunikacyjne, ośrodki wypoczynkowe i turystyczne, być może niewiele wiedzielibyśmy dziś o takich wioskach jak Solina, Myczkowce i Zabrodzie oraz innych miejscowościach w powiecie leskim

i bieszczadzkim, rozrzuconych wzdłuż górnego biegu Sanu, wśród bieszczadzkich wzgórz i lasów. Nie wiedzielibyśmy nic o ludziach tu żyjących.

Gdyby nie zapory – kto wie, kiedy zbudowanoby tu drogi asfaltowe, otwierające okno na świat.

Gdyby nie zapory – może nie byłoby wielu pięknych domów i zaplecza turystycznego.

Gdy zapytamy starych mieszkańców wsi powiedzą nam, jaka tu panowała bieda w okresie międzywojennym, jak w domu gnieździło się w jednej izbie po dziesięcioro ludzi, jak za 40 groszy dziennie pracowało się na folwarku, bo innego zarobku nie było w całej okolicy. Zapytajcie jak często jadło się chleb, czy ziemniaki...